didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 171**
Data wydania: październik 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/sila-glosu

/ Zagranica

Siła głosu

Witold Mrozek

Festiwal Santarcangelo dei Teatri, 8-17 lipca 2022

„Rosjanin, Albańczyk i Egipcjanin jadą samochodem. Kto prowadzi? Karabinierzy". Adel Fahmy opowiada ten, jak to określa, „włoski dowcip" ze sceny. Osiem lat wcześniej grał w niezależnym teatrze w Kairze. Jak mówi, w Egipcie zrobił spektakl o problemach z zaopatrzeniem w wodę. Dziś gra w przedstawieniu *New Creation* polskiej reżyserki Anny Karasińskiej – i mówi o byciu imigrantem. Jest ciepły lipcowy wieczór, a i aktor, i widzowie znajdują się pod niebem włoskim i gołym; na dziedzińcu potężnej, nieczynnej już, zabytkowej cementowni pod Santarcangelo di Romagna.

W tej monumentalnej zastanej scenografii Karasińska robi spektakl jeszcze bardziej minimalistyczny niż jej zazwyczaj bardzo minimalistyczne spektakle. Karasińska – artystka daleka od otwartych politycznych deklaracji – stara się uwidocznić bariery komunikacyjne, społeczne paradoksy, etyczną grząskość przedsięwzięcia typu „spektakl o imigrantach". W dramaturgicznym układzie

przedstawienia można zobaczyć narastający w miarę jego trwania dystans, dzielący nas – widzów festiwalu toczącego się nieopodal wakacyjnych plaż – od kolejnych osób na to miejsce w taki czy inny sposób skazanych, traktujących je jako ratunek, ale raczej nie wymarzony, a taki, jaki był możliwy. Ta opowieść o migrantach rozpoczyna się od osoby bardzo „tutejszej". *Signora* Mara opowiada o swojej młodości w cieniu zamkniętej w 2008 roku po prawie stuleciu działania cementowni w San Michele, o przemianach tego miejsca; o wojnie i głodzie, powracających jak widma. Później na scenę wychodzi wspomniany już egipski aktor; Rosa Lara Goycochea z Peru opowiada swoją historię przybycia do Włoch. Wreszcie ostatnim bohaterem spektaklu Karasińskiej jest imigrant występujący pod inicjałem „E.". Słyszymy jego wspomnienia z Ghany, skąd po utracie ojca i farmy wyemigrował najpierw do Libii, państwa upadłego, gdzie zetknął się z wyzyskiem i przemocą. „W Libii każdy ma broń, w Libii każdy jest sobie policją" – opowiada E., który w pewnym momencie zobaczył lufę pistoletu pracodawcy zamiast zapłaty. Z Libii na przepełnionym pontonie E. dotarł do Włoch.

Tyle tylko, że E. nie mógł wziąć udziału w spektaklu. Jego opowieść czytają najpierw pozostali performerzy, później – wyciągnięci z widowni ochotnicy; wreszcie finał – to nagranie głosu E.; teatr nie jest narzędziem mogącym włączyć go osobiście, nie przekracza niektórych przynajmniej społecznych granic – choć deklaruje to w różnych poprawnych manifestach.

W dostarczonym widzom angielskim tłumaczeniu włoskich monologów składających się na scenariusz spektaklu Karasińskiej zaznaczono precyzyjnie, kto jest autorem której części tekstu. To inaczej niż zwykle w przedstawieniach tej artystki; często gra ona napięciem między fikcją a rzeczywistością (jak w *Ewelina płacze* w TR Warszawa), między improwizacją

a skryptem (jak w *Łatwych rzeczach* w Olsztynie), wreszcie między swoim głosem a głosami aktorów (jak w *Fantazji* w TR Warszawa). Godzinę rozpoczęcia *New Creation* zaplanowano tak, by słońce zaszło w trakcie spektaklu. Krajobraz staje się współaktorem tego przejmującego przedstawienia o granicach porozumienia.

Polska ofensywa pod innymi flagami

„Can you feel your own voice" – to hasło tegorocznej odsłony festiwalu teatralnego w Santarcangelo. Niewielkie miasto leży blisko Rimini – kurortu z gęsto zaludnionymi plażami. Rimini – miasto Felliniego, któremu na miejscowym zamku otwarto niedawno efektowne nowoczesne multimedialne muzeum, mimo protestów mieszkańców. Jednak festiwal, którego siedziba mieści się notabene w gmachu miejscowego komisariatu policji, wciela w życie zupełnie inną wizję kultury.

Festiwal w Santarcangelo, mimo skromnego budżetu (zapewnionego m.in. przez kilka sąsiadujących ze sobą gmin prowincji Emilia-Romania), jest jedną z ważniejszych włoskich imprez teatralnych. Nowym dyrektorem programowym został niedawno Tomasz Kireńczuk, wcześniej dyrektor programowy Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Dialog – Wrocław i zastępca dyrektora Teatru Nowego Proxima w Krakowie. Wybrany w konkursie, Kireńczuk będzie pełnić tę funkcję przez trzy kolejne edycje. W tym roku ściągnął do Santarcangelo całkiem liczny polski desant – choć zdecydowana większość artystów pochodzących z Polski przywiozła produkcje z innych krajów, a Instytut Adama Mickiewicza odmówił festiwalowi współpracy.

Komunistka w operze

„Voice” z hasła festiwalu bywał rozumiany bardzo dosłownie. Maria Magdalena Kozłowska przywiozła do Włoch swój spektakl z Amsterdamu. Jej *Commune* z niezależnej offowej scenki zostało przeniesione do Teatro Galli w Rimini, gdzie nabrało właściwego rozmachu. Tę pełną przepychu staroświecką scenę – z widownią na osiemset, a niegdyś tysiąc czterysta osób – w 1857 roku otworzył sam Giuseppe Verdi, *Aroldem* we własnej reżyserii. Teraz polska performerka robi tu osobliwą mikrooperę o własnej babci – komunistycznej działaczce, rodzinnej czarnej owcy, którą postrzega jako swoją matronkę i odległy, choć inspirujący wzór. Autobiograficzna opowieść Kozłowskiej zdaje się mieć jednak charakter raczej pretekstowo-zaczepny. Najważniejszy w *Commune* okazuje się żywioł opery. Dowcipnie i błyskotliwie gra nawiązaniami do Bacha i Händla, co nie byłoby możliwe w takiej skali bez muzyki na żywo; instrumentalistki – Teresa Costa, Beatrice Miniaci i Aleksandra Wtorek – czynią z gry na flecie czy instrumentach perkusyjnych (w tym wibrafonie) osobny performans. Sensacją *Commune* jest natomiast Maayan Licht, izraelski męski sopran, specjalizujący się w repertuarze pisanym niegdyś dla kastratów. To właśnie Licht wciela się w babcię Kozłowskiej; międzypokoleniowy przekaz rodzinnej pamięci na scenie tłumaczy się na operowy trening; to Licht uczy Kozłowską śpiewać słynne „kobiece” arie, jak *Un pensiero nemico di pace* Händla, znane dziś przede wszystkim z wykonania Cecilii Bartoli.

W pamięć zapada też nagrodzony w Niemczech nagrodą Faust w kategorii „najlepsza choreografia” spektakl *Scores That Shaped Our Friendship* – przejmujący, intymny spektakl o luźnej konstrukcji dramaturgicznej. Aktorka Lucy Wilke urodziła się z zanikiem mięśni; porusza się na wózku

inwalidzkim. Na scenie towarzyszy jej tancerz Paweł Duduś – emigrant z Polski zamieszkały w Wiedniu, identyfikujący się jako osoba queer i zajmujący w pracy artystycznej i społecznej tematem seksualności. Rozgrywa się między nimi dowcipna, lekka gra wzajemnego uwodzenia, zaczepek, pocałunków i snutych wspólnie wspomnień, które przy dźwiękach muzyki na żywo Kim Renalter przekształcają się w choreografię. Duduś kładzie się na platformie z kółkami, czymś w rodzaju dużej deskorolki, Wilke przyczepia go wraz z tą platformą do swojego elektrycznego wózka, ciągnie za sobą; w ten sposób to Wilke „prowadzi" w tańcu, by użyć tego uroczo tradycyjnego terminu. Klimat tego spotkania jest pogodny, daleki od podglądactwa; chciałoby się użyć słowa „czuły", gdyby tak się ono nie wytarło.

„Amazonize The World!"

Festiwal Santarcangelo obejmował też koncert SIKSY, solo *Jumpcore* Pawła Sakowicza przearanżowane na spektakl uliczny, a także *Untitled (Holding Horizon)* Alexa Baczyńskiego-Jenkinsa. Obok Polski najważniejszym punktem odniesienia była Ameryka Południowa, zwłaszcza Brazylia. Prócz tanecznego solo Carol Teixeiry, które otwierało festiwal, szczególnie godny uwagi był spektakl Gabrieli Carneiro da Cunha. *Altamira 2042*, zresztą również solowa, to osobliwa hybryda rytuału, performansu i sztuki wideo. Naga performerka krąży między widzami. Świecące głośniki na jej głowie odtwarzają nagrane opowieści kobiet z tytułowego regionu Altamiry, z doliny rzeki Xingu, na której mimo protestów stanęła dewastująca ekosystem gigantyczna tama Belo Monte. Zapętlone obrazy i dźwięki, połyskliwe wielobarwne światła instalacji, w której siedzi widownia, tworzą nastrój medytacji, efekt czegoś w rodzaju świetlnej techno-dżungli. Później artystka dźwiga na głowie również projektor. Można odnieść wrażenie, że Carneiro da Cunha oddaje w ten sposób swoje ciało opowieściom z Amazonii nie tylko tak, jak robi to zawsze

aktor wobec fikcyjnej czy dokumentalnej postaci, ale i stając się czymś w rodzaju technicznego elementu nośnika nagranej opowieści; przenoszenie czy dźwiganie jest tu wpisane w próbę oddawania defaworyzowanym głosu bardzo dosadnie, by tak rzec: fizycznie. W opozycji do „cywilizacyjnego" przekazu wyzysku i destrukcji w imię wzrostu niesie hasło „Amazonize The World!", by wraz z widzami zniszczyć pewien szczególny obiekt, mający symbolizować opresję i znienawidzoną tamę.

Z kolei argentyńska performerka i reżyserka Marina Otero pokazywała *fuck me*, przejmujący spektakl o przemocy – tej, której doświadczyła w przeszłości, ale też tej, której sama potrafi być sprawczynią w związkach z mężczyznami. Ta snuta od wybuchu do wybuchu opowieść o agresji i bezradności wpleciona jest w konteksty społeczne, rodzinne, geograficzno-polityczne, ale też instytucjonalne, związane z funkcjonowaniem w Hiszpanii artystki pochodzącej z dawnych kolonii.

Przez zdecydowaną większość przedstawienia, którego współreżyserem jest Martín Flores Cárdenas, Otero siedzi milcząca na krześle. Historię opowiadają napisy wyświetlane za jej plecami. Nie oznacza to jednak, że Marina Otero nic wtedy nie robi, nie działa scenicznie. Mikrodramaturgia jej gestów, zmian pozycji ciała czy ledwo widocznych w półmroku wyrazów twarzy tworzy równoległy do słów spektakl, drugą historię– symultaniczną wobec tej z napisów. W końcu Otero rzuca się w ekspresyjny taniec.

Inne spojrzenie

Festiwal w Santarcangelo to interesująca próba nakreślenia na nowo teatralnej mapy. Może być cennym punktem obserwacyjnym dla odbiorcy z naszej części Europy, przyzwyczajonego raczej do kontekstów niemieckich,

austriackich czy szwajcarskich. Skupienie na społecznych tematach łączy się na festiwalu z poszukiwaniami formalnymi. Impreza stawia na różnorodność mniejszych form i poszukiwań, a nie na monumentalne inscenizacje i nazwiska żywych klasyków europejskiej sceny. Brak mi takiego festiwalu w zamykającej się w sobie teatralnej Polsce.

Wzór cytowania:

Mrozek, Witold, *Siła głosu*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 171, https://didaskalia.pl/pl/artykul/sila-glosu.

Autor/ka

Witold Mrozek

Witold Mrozek – teatrolog, dziennikarz, czasem dramaturg. Stale współpracuje z „Gazetą Wyborczą” i „Dwutygodnikiem”. W Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW przygotowuje rozprawę doktorską o performansach wykorzystujących wizerunek Jana Pawła II.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/sila-glosu*